

Sukces **Gazetka Uczniowska** Szkoly w Murowanej Goślinie **MUROWANY**

przy Zespole Szkół im. gen D. Chłapowskiego w Bolechowie

DWUMIESIĘCZNIK * ROK V * NR 16 * 13.10.2014 * cena 0,50 zł



Co w numerze...?

- Rozpoczęcie roku szkolnego
- Zmiany w kadrze
- Aktualności
- Uczniowskie felietony
- Kącik kibica



Smutny początek



W tym miejscu, miał pojawić się artykuł dotyczący rozpoczęcia roku szkolnego. Jednak życie napisało inny scenariusz. Pod koniec sierpnia, po ciężkiej chorobie zmarł Tymoteusz Parchliniak – absolwent naszej szkoły, który zmagał się z nowotworem. Jego pogrzeb odbył się w niedzielę, w dniu kończącym wakacje. Była to wyjątkowa data, lecz z nią związana jest kolejna wielka tragedia, która rozegrała się w Murowanej Goślinie. Kilkanaście godzin, przed pogrzebem Tymka, miał miejsce wypadek samochodowy, w którym zginęło na miejscu dwoje młodych ludzi, a kilku pasażerów zostało rannych – ranni to uczniowie naszej szkoły. W jednej chwili, życie stanęło w miejscu. Szok, niedowierzanie, rozpacz. Wszyscy byli bardzo poruszeni tym, co się stało. Po kilku dniach, zmarł Marcin - uczeń szkoły zawodowej. W piątek, 12 września, na miejscowym cmentarzu - dyrekcja, grono pedagogiczne, a także uczniowie zgromadzili się nad grobem Marcina. Z biegiem czasu, wszyscy ranni w wypadku wrócili do domów, a ich zdrowiu nie zagraża niebezpieczeństwo.

Apelujemy o ostrożność, o zachowanie bezpieczeństwa, o dbanie o siebie i o innych.

Marcinie, Tymoteuszu – będziemy o Was pamiętać...

Rozpoczęcie roku szkolnego

Wakacje się skończyły, czas wrócić do obowiązków. 1 września rozpoczął się kolejny rok szkolny, jednak pierwszy, który otwierała nowa Pani Dyrektor – Beata Strama, a także nowa Pani Wicedyrektor – Małgorzata Krzysztoń. Było to ważne wydarzenie nie tylko dla Zespołu Szkół, ale również dla uczniów, którzy rozpoczynają naukę przy ulicy Szkolnej, a także dla nowych nauczycieli. W ceremonii udział wzięli m.in.: Starosta Poznański - Jan Grabkowski, Burmistrz Tomasz Łęcki, a także media - nie tylko lokalne. Przemawiał Starosta, Burmistrz, Dyrekcja. W krótkiej uroczystości znalazła się chwila na uczczenie pamięci Tymka i ofiar wypadku. Po zakończeniu uczniowie udali się do szkoły, by poznać wychowawcę oraz nowy plan lekcji na bieżące półrocze.

Nowa Wicedyrektor

Jak wcześniej wspominaliśmy, zaszły zmiany w kadrach pedagogicznych i dyrektorskich. Jeden z naszych dziennikarzy przeprowadził wywiad z nową panią wicedyrektor. Z jego lektury można wiele się dowiedzieć o pani Małgorzacie Krzysztoń.

Mateusz Jarzyński (MJ): Jak wyglądała Pani nauczycielska droga do stanowiska wicedyrektora?

Małgorzata Krzysztoń (MK): Moja przygoda ze szkołą zaczęła się dwanaście lat temu - i to właśnie w tej szkole, w której jestem teraz wicedyrektorem. Zaczynałam jako nauczyciel przedmiotów

ekonomicznych w Liceum Technicznym w szkole w Murowanej Goślinie. W 2005 roku, po powrocie z urlopu wychowawczego, zostałam przeniesiona do szkoły w Bolechowie - uczyłam tam podstaw przedsiębiorczości. Ukończyłam studia podyplomowe z zakresu doradztwa zawodowego i zaczęłam pracę jako doradca. W dynamicznie zmieniającej się gospodarce nie ma jednak czasu na stagnację - postanowiłam podjąć kolejne studia podyplomowe, które dały mi uprawnienia do nauczania wychowania fizycznego. Oprócz pracy i studiowania zdobywałam kolejne stopnie awansu zawodowego nauczycieli - jestem nauczycielem dyplomowanym. Bycie wicedyrektorem to nowe wyzwanie, inne obowiązki, nieco inny charakter pracy, i pewnie kolejne studia podyplomowe. Nowy etap w życiu zawodowym. Będę starała się wykonywać swoje obowiązki najlepiej jak potrafię dla dobra całej społeczności szkolnej. Liczę na Waszą pomoc i wsparcie.

MJ: Zmiana stanowiska to nie tylko zmiana gabinetu, ale i zakresu obowiązków, z którymi należy szybko się zapoznać - co było pierwszym celem i w jaki sposób go Pani zrealizowała?

MK: Wicedyrektorem jestem od 1.09.2014 roku, jednak obowiązki dyrektorskie towarzyszyły mi już od lipca br. Najważniejszym zadaniem było ułożenie planu lekcji. Może wydawać się, że to proste zadanie, ale uwierzcie mi, że tak nie jest. Wprowadziliśmy e-dziennik, kończyliśmy remont piwnic, braliśmy udział w uroczystościach - trzeba było wszystko zaplanować, dopilnować, żebyście po przyjeździe do szkoły mogli dobrze funkcjonować. Pewnie nie wszystko udało się tak, jakbyśmy sobie tego życzyli, ale staramy się tak pracować, żeby tych niedociągnięć było jak najmniej.

MJ: Wszyscy byliśmy poruszeni wydarzeniami związanymi z wypadkiem, który miał miejsce ostatniego dnia wakacji. Jak Pani zareagowała na wiadomość o nim, i co Pani jako dyrektor czuła będąc na pogrzebie ucznia, który uczęszczał do naszego zespołu szkół?

MK: Takie wydarzenie skłania do refleksji. Nie oceniam, nie krytykuję. Zastanawiam się zawsze, co ja mogę zrobić, abym nie znalazła się w podobnej sytuacji, jak mogę uchronić swoje dzieci. To sytuacja trudna zarówno dla ofiar wypadku, jak i dla sprawcy oraz dla ich rodzin.

MJ: Od tych smutnych wydarzeń minął już miesiąc, a za nami pierwsze zawody szkolne. Obserwowała Pani zawody „strongman”, bacznie przyglądając się poczynaniom uczestników. Prosiłbym o ocenę ich postawy, a także o opinię na temat imprezy.

MK: Życie nie zatrzymuje się. Trzeba iść do przodu. Szkoła ma swój plan działania - jednym z zadań jest integracja uczniów i te zawody miały właśnie temu służyć. Jest czas na zadumę, na naukę, ale również na chwilę dobrej zabawy. Pogoda nam sprzyjała. Gratuluję wszystkim śmiałkom, którzy wzięli udział w zawodach. Dziękuję pozostałym za dopingowanie zawodników i bezpieczne zachowanie podczas zawodów.

MJ: Nowością w tym roku szkolnym jest dziennik elektroniczny - choć część uczniów pamięta jeszcze pierwsze przymiarki do niego, proszę podzielić się z nami swoimi odczuciami związanymi z działaniem Librusa.

MK: Dziennik elektroniczny to dla jednych doskonale źródło informacji (zanim wrócicie do domu - Rodzice już wiedzą, jakie oceny dostaliście), a dla innych zmora (wagary już się nie ukryją). Dla nauczycieli jest to nowe narzędzie pracy. Na początku mieliśmy trochę problemów z dostępem do sprzętu w salach lekcyjnych, ale dzisiaj wszystko działa bez zarzutu. Dla

mnie to możliwość kontroli zapisów, logowania, komunikacji. Niestety, znaczna część naszych uczniów (80%) ma dostęp tylko do wersji podstawowej dziennika, a tylko 20% korzysta z pakietu rozszerzonego. Zachęcam szczególnie do sprawdzania zmian w planie oraz do czytania ogłoszeń zamieszczanych w dzienniku elektronicznym.

MJ: Bardzo serdecznie dziękuję za rozmowę.

MK: Dziękuję, zawsze chętnie służę pomocą.

Rodzinny piknik "Bezpieczni w powiecie"

W sobotę - 13 września - na terenie Jednostki Ratowniczo - Gaśniczej nr 8 Komendy Miejskiej PSP w Bolechowie odbył się piknik rodzinny "Bezpieczni w powiecie poznańskim". Nasi uczniowie i nauczyciele bardzo miło spędzili czas, bo atrakcji było sporo. Można było podziwiać wozy strażackie, wojskowe i policyjne, dopingować zmaganiom strażaków w zawodach, samemu wziąć udział w licznych konkursach, a na koniec posilić się serwowanymi smakołykami z grilla.

Salon maturzystów

15 września w Centrum Wykładowczo - Kongresowym Politechniki Poznańskiej zainaugurowana została ogólnopolska akcja



informacyjna dla maturzystów. Wskazówki jak przygotować się do matury, jakie są wymagania rekrutacyjne uczelni, oferty uczelni publicznych i niepublicznych z regionu i z Polski.

Drużyna szpiku



24 września gościliśmy w naszej szkole wolontariuszy z „Drużyny Szpiku”. Drużynę tę stanowią ludzie działający bezinteresownie, z potrzeby serca na rzecz osób chorych na nowotwory krwi w szczególności na

białaczkę. Gotowość niesienia pomocy to nadrzędny cel Drużyny. Dla jednych będzie to oddanie szpiku, mówienie, na czym polega przeszczep dla innych bieganie maratonów w koszulkach, czy organizowanie zbiórek krwi, spotkań w szkołach, gdzie uświadamiają jak łatwo można zostać potencjalnym dawcą szpiku. Właśnie po to powstał projekt „Podziel się życiem”, w ramach którego odwiedzają szkoły i informują na czym polega przeszczep szpiku, co trzeba zrobić aby do tego doszło, jak ważna jest „rozbudowa” polskiego banku potencjalnych dawców szpiku. Wśród wolontariuszy obecny był Mateusz, człowiek z licznymi pasjami, który już dwukrotnie podzielił się życiem – czyli oddał swój szpik osobie chorej. W ramach prezentacji obejrzelśmy film, w którym mogliśmy obserwować pobieranie szpiku od niego. Po raz kolejny mogliśmy dostrzec, jak mało potrzeba, by uratować komuś życie.

Uczniowskie felietony

Kuchenne rewolucje



Tytuł felietonu może kojarzyć się z szaloną blond czupryną biegającą w popłochu i wrzeszczącą w kuchni, ale niestety nie o tym mowa. Każdy kraj ma swój styl bycia - kulturę kulinarną i tradycję. Można by przez to rozumieć, że Włoch nie będzie miał o czym rozmawiać z Brytyjczykiem czy Polak z Niemcem. Czy kiedykolwiek myśleliśmy o tym co łączy wszystkich ludzi na ziemi? Moim zdaniem to właśnie kuchnia. "Galimatias" związany właśnie z tą dziedziną to najpiękniejszy bałagan tego świata. Nie każdy bałagan prowadzi do rozkoszy podniebienia, jednak to co dzieje się kiedy różne tradycje się miesza tworzy niewyobrażalną w skutkach rewolucję.

Z tego co czytacie można wywnioskować, że moją pasją jest kuchnia, ale i (tu uwaga zaskoczenie) nie tylko jedzenie składa się na kuchnię. Cała ta otoczka z tym związana to coś niewyobrażalnego. Celebrowanie posiłków, cały kult jedzenia i świadomości produktów, z których są dania. W dobie fast-food'ów i podrzędnych restauracji, do których musi przyjeżdżać wspomniana blond czupryna, zatraciliśmy zupełnie tę cechę, która przed laty była przynajmniej w naszym kraju charakterystyczna. Uczty królewskie wydawane na byle jaką okazję, w dużej mierze zakrapiane, ale

to co znajdowało się na stole było najwyższej jakości. Kuchnia staropolska nie interesuje mnie tak bardzo jak kuchnia włoska, czy o dziwo - brytyjska. Włoską kuchnię tworzą Włosi. Ich miłość do rodziny, i to, że każdy niedzielny obiad wyglądający jak uczta królewska sprawia, że aż chce się być bambino we włoskiej rodzinie. To, że słyną z makaronów, pizzy i dosyć trudnego charakteru każdy wie, ale to, co urzekło i urzeka mnie nadal to to, że każda rodzina ma swojego zaufanego rzeźnika i pana czy panią z targu. Co za tym idzie, Włosi nie zatracili się jeszcze tak bardzo, jak reszta świata w szybkim i prostym jedzeniu. Prawdopodobnie dlatego, że jest to stosunkowo młode państwo, dosyć późno się zjednoczyli, i nie każdy Włoch umie się porozumieć z drugim, ale ich chaotyczny tryb życia i ekshibicjonizm sprawia, że zakochuje się jeszcze mocniej. Może moje wyobrażenie o Włoszech jest przekłamane, ponieważ jeszcze nigdy tam nie byłam, ale chyba podoba mi się życie w przekonaniu, że Włochy to jedno z moich miejsc na ziemi.

Od pewnego czasu w Polsce gotowanie stało się czymś nadzwyczajnym, i nie wiem, czy się z tego cieszyć czy nie. Z jednej strony to powinnam się cieszyć, ponieważ świadomość konsumentów wzrasta, ale każdy teraz uważa, że umie gotować. Czy to gwiazdy, przeciętny Kowalski czy na przykład ja. Zaczniemy od początku, (zachowuję się jakby to była sprawa wagi państwowej, no cóż dla mnie jest) - ludzie, którzy pracują w gastronomii dzielą się na kilka typów. Po pierwsze na tych, którzy dobrze lubią dobrze zjeść, po drugie na tych, którzy mają z tego pieniądze, ale robią to bez polotu i ambicji, po trzecie, tutaj umieszczę tych, którym karmienie ludzi daje największą satysfakcję i wreszcie po czwarte to ludzie, którzy gotują, bo muszą itp. nazwijmy ich "Inni".

To, że w naszym kraju jest już tyle „gatunków” ludzi, gotujących można nazwać rewolucją i to, że jest coraz więcej ludzi z trzeciego rodzaju napawa mnie nadzieją, że będziemy tworzyć nową tradycję kulinarną z wysoko jakościowych produktów, że dzięki ludziom z pierwszego rodzaju dostępność surowca będzie lepsza i dzięki rodzicom, rodzinie itp.

Te dobre produkty będą podawane młodszemu pokoleniu. W tej chwili moją największą inspiracją są dzieci. Nieprzesiąknięte nawykami i życiem codziennym, bez trosk i nie bojące się marzyć. To właśnie one nauczyły mnie, że nie warto się bać. Każdy z nas może przeprowadzić własną rewolucję na swojej ukochanej płaszczyźnie. Ja też zamierzam to zrobić, ale na razie muszę zdobyć wiedzę i doświadczenie, żeby moja rewolucja nie zmieniła się w kuchenne koszmary kolejnej czupryny.

/MM/



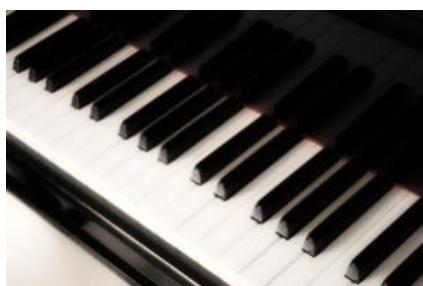
Lepsza dynia niż znicz?

W tytule nie chodzi o to, że lepiej zjeść krem z dyni, niż doczekać się własnego znicza na nagrobku, chociaż to zapewne prawda. Warto jednak zastanowić się na tzw. globalizację i hołdowaniem świętom zagranicznym, mimo posiadania w naszej polskiej, "zaściankowej" tradycji świąt równie ciekawych i w zasadzie o podobnej treści, tylko skupiającej się na dobrej stronie świata, a nie tej złej. Jako, że pojawiły się już w sklepach znicze, zapowiadające, że święto Wszystkich Świętych tuż tuż, trzeba pomyśleć, czy nie lepiej postawić na grobie dynię. Dziwny jest fakt, że jeszcze nikt nie wpadł na to, by robić świeczniki w kształcie dyń. Można by mieć dwa święta za jednym zamachem - Halloween i nasze polskie,

święto zmarłych. Jestem zwolenniczką pozostawania jednak przy świętach polskich, niż świętowania "po amerykańsku", szczególnie wtedy, gdy forma naszego świętowania wcale nie odstaje od tych zachodnich (jak widać, może nie we wszystkim jesteśmy tacy zacofani). Cmentarz późnym wieczorem wygląda "magicznie" i pobudza do refleksji, a chłód listopadowego dnia sprawia, że człowiek ogrzewa ręce zapalając znicz. Można więc pomyśleć, że blask zniczy rozświecila nam wiedzę o tym, że musimy dobrze wykorzystać czas nam dany, bo kiedyś będziemy widzieć i my światło w tunelu. Ciepło zapalonego znicza rozgrzewa nasze serca do zadumy nad sensem istnienia. Wszystko to powinno dziać się w Dzień Zmarłych, czyli drugiego listopada. Pierwszy listopada bowiem jest to Święto Wszystkich Świętych. Podobnie jak i w Halloween - przyznajemy się, że wierzymy w życie pozagrobowe. Wierzymy, jednak i wspominamy tych, którzy za życia byli dobrymi ludźmi, a po śmierci zostali uznani za świętych. W Halloween przywołuje się raczej duchy złe, złośliwe i bawi w wiedźmy, zombi i inne takie. W Polsce się nie przebieramy, chociaż może warto pomyśleć o przebraniu duchowym za jakiegoś świętego chociaż na jeden dzień? Obawiam się jednak, że byłby to większy wysiłek niż znalezienie odpowiedniego stroju i zrobienie mrocznego makijażu.

Dlaczego dynia ma być ciekawsza od znicza? Czy nasze święto, w którym pamiętamy o zmarłych, bo ufamy jednak, że żyją i czekają na nas (mamy nadzieję, że w niebie) nie jest ciekawsze od wierzenia w bezosobowe i złe duchy? Zło zawsze wydaje się być bardziej pociągające, dlatego pewnie Halloween działa podobnie. Poza tym jest nowe (dla nas oczywiście), z Zachodu, z USA, więc na pewno lepsze niż nasze święto narodowe. Jeśli ktoś tak uważa, niech zapali znicz, pójdzie wieczorem obejrzeć

rozświetlony cmentarz, a następnie wróci zmarznięty, rozsiądzie się w półmrocznym pokoju ze szklanką herbaty lub czegoś bardziej rozgrzewającego i poczyta część II Dziadów. Cukier albo psikus? Dziękuję, wolę wierzyć, że kiedyś spotkam się ze świętymi w świecie, gdzie nie będzie psikusów a życie będzie tak słodkie, że cukierki nie będą więcej potrzebne.



/MK/

Muzyka filmowa

Czy zastanawiało was kiedyś co stałoby się podczas oglądania filmu, gdyby wyłączono nagle ścieżkę dźwiękową? Oczywiście nie mam tu na myśli dialogów, chyba, że film byłby niemy, ale od kina niemego odeszło się już prawie w zupełności jakiś czas temu (a szkoda, miał swój urok). Czy dramatyczne sceny nadal miałyby w sobie tyle dramatyzmu? Czy przemierzanie lasu przez podróżnika trwające jakieś pół godziny nadal byłoby takie emocjonujące? Czy ten duch (którego charakteryzacja często pozostawia wiele do życzenia) z drugorzędnego horroru nadal byłby tak samo przerażający? Niekoniecznie? No nie. Oczywiście, że nie.

Często nie zdajemy sobie sprawy z tego, jak ważną rolę w filmie odgrywa muzyka. Denerwują mnie ignoranci, którzy wpuszczają jednym uchem piękne dźwięki instrumentów smyczkowych w kulminacyjnych scenach, a wypuszczają drugim, nawet nie zwracając uwagi na to, jak niesamowicie przejmująca melodia jest przez nie wygrywana. Jedyne komentarz dotyczący przed chwilą obejrzanego dzieła streszczają w trzech słowach - "No fajne było". Jakże silnie wtedy bije z ich oczu pustka, którą zwykłam

nazywać "brakiem jakiegokolwiek przejawu inteligencji". Aktualnie film towarzyszy nam na każdym kroku, wyszedł poza kina i codziennie możemy raczyć się najnowszymi produkcjami w domowym zaciszu, siedząc w fotelu i jedząc zrobiony przez siebie popcorn błyskawiczny kupiony na promocji w sklepie obok bloku. Stał się na tyle pospolitą rozrywką, że nie przyjmujemy do niego jakiejś większej wagi, tak po prostu "leci sobie" coś w tle podczas prasowania, sprzątania czy popołudniowej drzemki. Przestajemy traktować film jako dzieło, jako sztukę, którą niezaprzeczalnie jest. Martwi mnie trochę taki obrót sprawy. Sama wcześniej także nie zwracałam uwagi na takie "szczegóły" jak chociażby nazwisko kompozytora, który jest autorem danej ścieżki dźwiękowej i nie odsłuchiwałam w późniejszym czasie poszczególnych utworów z danego filmu. Na szczęście teraz to się zmieniło, otworzyło to przede mną zupełnie nowy świat i emocje, których wcześniej nie dane mi było doświadczyć.

Muzyka filmowa ma w sobie dużo więcej emocji i piękna niż puszczone w radiu utwory tak do siebie podobne, że nieraz zlewające się w jedno. Niestety, nadal nie potrafimy jej docenić. Mam nadzieję, że dzięki najnowszym produkcjom więcej ludzi przekona się do muzyki filmowej i odkryje drzemiące w niej tajemnice.

/AP/

Kącik kibica

W pierwszym wydaniu kącika kibica w tym roku szkolnym skupię się na jednej informacji - nasza szkoła otrzymała certyfikat w ramach pilotażowej akcji "WF z klasą". Zaliczeni uzyskaliśmy w wyniku naszej

całorocznej pracy, którą podsumowaliśmy "sprawozdaniem", które publikujemy poniżej:

Szkoła w Murowanej Goślinie graniczy z Puszcą Zieloną, w której znajduje się wiele kilometrów szlaków pieszych i rowerowych, a także jeziora. Wykorzystujemy halę widowiskowo – sportową, a także obiekty zewnętrzne takie jak: siłownię, pola paintballowe, a także te, które znajdują się poza obszarem gminy. Często angażujemy wiele osób i poświęcamy wiele sił, by zapewnić uczniom moc nowych wrażeń, których nie przeżyliby nie opuszczając progów Murowanej Gośliny. Bezpośrednio przed rozpoczęciem zajęć sportowych przeprowadzona jest zbiórka, która jest przypomnieniem zasad i podstaw bezpieczeństwa, przedstawionych na spotkaniach poprzedzających wyjście poza teren szkoły. Ponadto zwyczajem w szkole jest wręczanie uczniowi i jego rodzicom zaleceń w formie dokumentu. Wszystkie relacje z przeprowadzonych zajęć dodatkowych zostały szczegółowo wymienione na łamach naszego blogu. Dla przypomnienia:

- w hali widowiskowo – sportowej odbyły się: szkolny mundial (relacja z dnia 4.12.2013), turniej piłki nożnej w ramach LAS, turniej frisbee ultimate (relacja z dnia 23.01.2014).
- na boisku Orlik miał miejsce mecz międzyszkolny w ramach Lokalnej Akcji Sportowej, relacja znajduje się w artykule pod tytułem „nie-pechowy piątek 13 trzynastego”.
- wykorzystując szlaki pieszo–rowerowe przygotowaliśmy szereg wydarzeń sportowych jak: wiosenny rower – relacja pod tym samym tytułem, a także MTB Maraton.

- wykorzystaliśmy siłownię do promocji fitnessu, a pole paintballowe zapewniło nam kontynuowanie Lokalnej Akcji Sportowej.
- obiekty poza gminą zapewniają organizację Desantu i wyprawy na narty wodne.

W tych wszystkich wydarzeniach udział brali uczniowie a także absolwenci naszej szkoły towarzystwie nauczycieli i opiekunów. Każda kolejna impreza wychodzi nam coraz lepiej, zyskując doświadczenie którego nigdy wiele. Dzięki tym szkolnym wyprawom osiągnęliśmy pewność siebie, wiarę w nasze umiejętności organizatorskie, a uczniowie pytają, czy w kolejnym semestrze będzie ponowna wyprawa, co daje nam wiele radości. Uśmiech na twarzy ucznia po wyprawie jest najlepszą zapłatą za trud włożony w organizację imprezy.

Certyfikat, potwierdzający zaliczenie 1 edycji pojawił się na szkolnym korytarzu. Warto dodać, że bierzemy udział w drugiej edycji programu. Przed nami kolejne posiedzenie Sportowego Okrągłego Stołu i kolejna dawka fantastycznych sportowych wydarzeń, o których mówić będziemy w kolejnych wydaniach kącika kibica.

/MJ/

Dzień Edukacji Narodowej

Święto edukacji obchodzone jest 14 października, ale jest to dzień wolny od zajęć dydaktycznych, stąd dziś Samorząd Uczniowski oraz Redakcja „SM” w współpracy z klasą III TŻ zorganizowały dwie godziny konkursów i zmagani związanych ze szkołą. Dziś głosujemy w plebiscycie

na „naj”-nauczycieli w czterech kategoriach, rozpoznamy na dziecięcych fotografiach naszych profesorów, ale też panią Basię oraz panią Kasię, a na koniec zagramy w salach w familiadę, której tematami będzie szeroko pojęta edukacja. Czekają nas dobra zabawa i nagrody. Relacja – w następnym „Sukcesie”!



DWUMIESIĘCZNIK *Sukces Murowany*

Redakcja wydania: M. Jarzyński – red. naczelny, M. Modlibowska, M. Kantorska, A. Pędzińska, M. Wanecka, K. Krzyżańska. **Opiekun:** A. Stefańska. **Obsługa wydania internetowego:** M. Głodek.

Redakcja nie zwraca nie zamówionych materiałów i zastrzega sobie prawo do skracania, adiustacji oraz zmiany tytułów nadesłanych tekstów. Adres redakcji: biblioteka szkolna; adres e-mail: sukcesmurowany@poczta.fm